

## **Ks. Robert Skrzypczak: Aborcja a Kościół**

Aborcja jako dobrowolne dopuszczenie się morderstwa na istotach niewinnych jest w ocenie Kościoła jednym z tych grzechów, które powodują zaciągnięcie ekskomuniki *latae sententiae*, to znaczy stan wykluczenia ze wspólnoty kościelnej z poważnej przyczyny, choć w każdym przypadku należy właściwie oszacować stopień indywidualnej odpowiedzialności ponoszonej przez sprawcę – pisze ks. Robert Skrzypczak w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Nieplanowane”.

Podjęcie Kościoła katolickiego do dobrowolnie dokonywanej aborcji nigdy się nie zmieniło. Jego nauczanie o jej „moralnej niedopuszczalności” (patrz Paweł VI, *Humanae vitae*, 1968, n. 14) oparte jest na prawie naturalnym oraz na Piśmie Świętym, jest przekazywane przez Tradycję chrześcijańską i jednogłośnie znajdowało wyraz w Magisterium Kościoła. Co więcej, przez wieki było ono wzbogacane o nowe aspekty, które potwierdzały, nigdy mu nie przecząc, uprzednio przyjęte stanowisko. Obecne nauczanie Kościoła, począwszy od Deklaracji o przerywaniu ciąży przyjętej przez Kongregację Nauki Wiary w 1974, jest formułowane z dużą siłą przekonania.

„Okropne przestępstwo” aborcji (Sobór Watykański II, Konstytucja *Gaudium et spes*, n. 51) jest tym bardziej niepokojące, że „dzisiaj świadomość jego zła zaciera się stopniowo w sumieniach wielu ludzi. Akceptacja przerywania ciąży przez mentalność, obyczaj i nawet przez

prawo jest wymownym znakiem niezwykle groźnego kryzysu zmysłu moralnego, który stopniowo traci zdolność rozróżnienia między dobrem i złem, nawet wówczas, gdy chodzi o podstawowe prawo do życia” (Jan Paweł II, encyklika *Evangelium Vitae*, 1995, n. 58).

Wykładnia kościelna w tym względzie równie krytycznie odnosi się do takich pojęć, jak aborcja „terapeutyczna”, w których podkreślane jest – rzekome – „dobrodziejstwo” zabiegu aborcyjnego dla kobiet, zapominając, że procedura ta nie ma żadnej wartości terapeutycznej dla nienarodzonego dziecka, czy to zdrowego czy też chorego. Innymi słowy: „dobrowolne przerwanie ciąży” jest czynnością podejmowaną jedynie ze względu na kobietę, bez jakiegokolwiek uwzględnienia jej skutków spadających na innych, w tym wypadku na dziecko (patrz, *ibidem*).

*Kościół wciąż wskazuje na moralną stronę aborcji jako celowego zabijania niewinnej istoty ludzkiej, wzywając niestrudzenie rządu oraz świat kultury do odpowiedzialności*

Pomimo tego, że aborcja w wielu szpitalach i w wielu częściach świata stała się rutynowym zabiegiem, uwarunkowując szereg indywidualnych i

społecznych postaw wobec ciąży i macierzyństwa, technik diagnozy prenatalnej, opieki nad osobami niepełnosprawnymi i polityki wsparcia rodzin wielodzietnych, Kościół wciąż wskazuje na jej moralną stronę jako celowego zabijania niewinnej istoty ludzkiej, wzywając niestrudzenie rządu oraz świat kultury do odpowiedzialności w tym zakresie. Kiedy nagłaśniano i kierowano do sprzedaży

„zakamuflowane” formy wczesnego przerywania ciąży pod postacią antykoncepcji, Kościół bił na alarm. Papież Jan Paweł II wyraźnie powiedział, że niektóre środki antykoncepcyjne mają w rzeczywistości działanie wczesnoporonne, ponieważ częściej zapobiegają implantacji zarodka w macicy, niż nie dopuszczają do samego zapłodnienia (Jan Paweł II, encyklika *Evangelium vitae*, 1995, n. 13). Tak jest w przypadku wkładki wewnątrzmacicznej lub spirali (IUD, intra-uterine device) i wielu rodzajów pigułek hormonalnych, zwłaszcza „mini-pigułek” ostatniej generacji o małej dawce, które nie zawsze są w stanie zablokować owulację, w zamian za to czynią macicę niegościnną względem zarodka, uniemożliwiając dalszy rozwój ciąży. Także w odniesieniu do pigułki „dzień po” Magisterium Kościoła zajęło precyzyjne stanowisko, zwłaszcza w wystąpieniach Jana Pawła II, demaskując próby ukrycia jej rzeczywistego działania pod nazwą „antykoncepcji awaryjnej” (patrz C. Navarini, *La verità sulla “pillola del giorno dopo”*, ZENIT, 23 maja 2005 r.).

Kościół od razu zaczął przestrzegać przed aborcją farmakologiczną, wywoływaną „pigułką wczesnoporonną” o nazwie RU 486, gdy zaledwie pierwsze preparaty, sporządzone w oparciu o mifepriston, zastosowano do badań testowych na kobietach. Miały one w założeniu służyć do wykonywania aborcji typu „zrób to sam” (Stanowisko Stolicy Apostolskiej na Międzynarodowym Forum ONZ ds. Ludności i Rozwoju, Haga, 8–12 lutego 1999 r.).

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.**

Nic dziwnego, że w wypowiedziach kościelnych jest wiele przestróg przed konsekwencjami tychże metod dla życia społecznego i politycznego. Wypowiedzi te usiłują dowieść, że obiektywna odpowiedzialność moralna za aborcję spada nie tylko na osoby, które się jej dopuszczają, ale i na tych, którzy ją wykonują, jak i tych, którzy świadomie się do niej przyczyniają. Aborcja jako dobrowolne dopuszczenie się morderstwa na istotach niewinnych jest w ocenie Kościoła jednym z tych grzechów, które powodują zaciągnięcie ekskomuniki *latae sententiae*, to znaczy stan wykluczenia ze wspólnoty kościelnej z poważnej przyczyny, choć w każdym przypadku należy właściwie oszacować stopień indywidualnej odpowiedzialności ponoszonej przez sprawcę.

Przy podejmowaniu uczestnictwa obywateli w życiu publicznym, należy pamiętać, że obrona rodzącego się życia ludzkiego należy do najważniejszych priorytetów w działalności katolickich polityków. Nic dziwnego, że Kościół zajmuje zdecydowane stanowisko w przy ocenie realizowanych przez nich programów. Nie chodzi tu o wtrącanie się religii w sferę doczesną, ale o uzasadniony i właściwy głos Kościoła skierowany do swoich wiernych w kwestiach czysto etycznych. Wiele orzeczeń podejmowanych przez synody biskupie ostatnich lat w dziedzinie oceny zachowania katolików zaangażowanych w politykę w odniesieniu do rodziny i do aborcji pozostaje w ścisłej zbieżności z rolą, jaką winien pełnić Kościół w dzisiejszym społeczeństwie – roli światła świata i soli ziemi (por. Mt 5, 13-14).

Nauczanie Kościoła dotyczące aborcji, jak i prawa naturalnego jest niezmiennie. Obowiązuje dziś tak samo, jak i w poprzednich epokach. Toteż katolicy mają obowiązek wykluczyć ze swych szeregów takich

*Katolicy mają obowiązek  
wykluczyć ze swych szeregów  
takich kandydatów do objęcia  
ważnych funkcji społecznych,  
którzy by otwarcie  
wypowiadali się przeciwko  
ochronie ludzkiego życia od  
poczęcia aż do naturalnej  
śmierci*

kandydatów do  
objęcia ważnych  
funkcji społecznych,  
którzy by otwarcie  
wypowiadali się  
przeciwko ochronie  
ludzkiego życia od  
poczęcia aż do  
naturalnej śmierci.  
Kościół ma wręcz  
obowiązek uważać za  
ekskomunikowanych  
w trybie *latae  
sententiae* tych

katolickich działaczy publicznych, którzy by otwarcie sprzeciwiali się doktrynie swego Kościoła, stając się na przykład propagatorami wyborczych idei czy zapowiedzi przychylnych planom liberalizacji prawa do przerywania ciąży w jakiegokolwiek postaci. Kluczowym punktem programu rządowego winno być skoncentrowanie sił i środków na walce z tym procederem. Właśnie w celu dostarczenia możliwie jak najlepszego wsparcia katolikom zaangażowanym w politykę, zmuszonym do działania w trudnych i niejednokrotnie delikatnych okolicznościach, Kongregacja Nauki Wiary wydała w 2003 roku specjalną Notę doktrynalną, przywołującą wskazania zawarte w encyklice *Evangelium vitae* n. 73 Jana Pawła II, która wzięła pod uwagę różne sytuacje, w jakich mogą się znaleźć katolicy politycy, dopasowując do nich konkretne sugestie działania. Można się z niej dowiedzieć na przykład, że jeśli nie da się przeciwstawić niesprawiedliwemu prawu, uzasadnione jest wspieranie inicjatyw parlamentarnych, które usiłowałyby ograniczyć zakres dopuszczonych prawem regulacji, pod warunkiem jednakże, iż ów katolicki parlamentarzysta ujawni publicznie swe przekonania i do nich

dostosuje własne osobiste wybory. Jeśli natomiast ktoś sprzyja liberalizowaniu niegodziwych przepisów, czy też przyczynia się do wprowadzenia prawa godzącego w obronę życia tam, gdzie takie przepisy dotąd nie obowiązywały, bądź dopuszcza zapisy etycznie wątpliwe pod pretekstem poszanowania pluralizmu w społeczeństwie, wyrzeka się powinności względem własnego sumienia i zrywa jedność z Kościołem.

Jak powiedział podczas Synodu Biskupów w dniu 6 października 2005 r. kardynał Lopez Trujillo, ówczesny przewodniczący Papieskiej Rady ds. Rodziny, „politycy i ustawodawcy powinni wiedzieć, że proponując lub broniąc niegodziwych zapisów prawnych, ponoszą za to poważną odpowiedzialność i muszą naprawić wyrządzone i rozpowszechnione zło, zanim na powrót zapragną odzyskać komunie z Panem, który jest Drogą, Prawdą i Życiem” (Wystąpienia ojców synodalnych podczas ósmego zgromadzenia ogólnego, ZENIT, 7 października 2005 r.). Czyż można udzielić komunii świętej temu, kto zaprzecza zasadom chrześcijańskim? W żadnym wypadku – odpowiedział kardynał López Trujillo (ibidem).

*Czyż można udzielić komunii świętej temu, kto zaprzecza zasadom chrześcijańskim? W żadnym wypadku – odpowiedział kardynał López Trujillo*

Również prefekt Kongregacji Nauki Wiary, kardynała Williama Levada, odnosząc się do numeru 73 *Instrumentum Laboris* wspomnianego

synodu, przypomniał, że „zbyt wielu przystępuje do Sakramentu, nie

zastanawiając się dostatecznie nad moralną stroną swego życia”. I dodał, że „niektórzy przyjmują Komunię wbrew nauczaniu Kościoła, udzielając publicznego poparcia niemoralnym wyborom, takim jak aborcja, i nie uświadamiają sobie, jak poważnej osobistej nieuczciwości się dopuszczają i jakie zgorzenie powodują” (por. Synod o komunii świętej dla głoszących na partię proaborcyjną, ZENIT, 4 października 2005 r.). Ojcowie synodalni poruszyli ten temat, by w czasach wymagających szczególnej przejrzystości w kwestii zasadniczych norm, przypomnieć odwieczną naukę Kościoła, oferując wszystkim wiernym koniecznego wsparcia. Podstawową cechą nauczania kościelnego jest jego trwała pedagogiczna dbałość i troska o człowieka. Nawet gdy nieraz może wydawać się nazbyt wymagające, zawsze wychodzi naprzeciw ludzkiej niepewności i słabości, proponując drogę osiągnięcia całościowego dobra człowieka, zawsze łączącego się z poczuciem osobistego szczęścia.

Czemu Kościół czasami „usztynia” swe podejście, odmawiając komunii tym, którzy popierają aborcję? Mówił o tym nieraz papież Benedykt XVI. Przyjmowanie komunii świętej podczas mszy nie jest jakąś formalnością czy też „pięknym przeżyciem” dzielonym z braćmi w wierze, albo sugestywnym sposobem przypomnienia sobie Jezusowej męki, do którego przystępuje ten, kto w głębi tego pragnie, ale jest to tajemnica, w której spotykamy się z prawdziwą obecnością Chrystusa, żywego Pana. Eucharystia ponawia „ofiary Jego życia, w której On sam uczestniczy. Za każdym razem, gdy jemy ten chleb i pijemy z tego kielicha, głosimy śmierć Pana, aż przyjdzie, mówił św. Paweł” (Benedykt XVI, *Homilia na otwarcie XI zebrania Synodu Zwyczajnego Biskupów*, ZENIT, 7 października 2005 r.) Czy można zatem dopuścić do komunii eucharystycznej kogoś, kto odrzuca ogólnoludzkie i chrześcijańskie zasady i wartości? Wielka w tym względzie odpowiedzialność spoczywa na politykach i ustawodawcach. Nie można

oddzielać osobistych zapatrywań od społeczno-politycznego zaangażowania. To nie jest „prywatna” sprawa. Trzeba przyjąć Ewangelię, nauczanie kościelne i tak zwaną słuszną rację postępowania. Wszystkich, w tym również polityków i ustawodawców, obowiązuje to samo słowo Boże: „Kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie..., wyrok sobie spożywa i pije” (1 Kor 11, 27.29). Argumenty te wydawać się mogą nazbyt teologicznie wyrafinowane na tle codziennych ideologicznych starć w kwestiach bioetycznych, przytaczanych przez świat mediów, do których ucho ludzkie się przyzwyczaja. Niemniej przemawiają do ludzkiej wyobraźni w sytuacji, gdy Kościół przypomina sobie o swym obowiązku, nie tylko głoszenia światu Ewangelii życia, ale i stawiania się w roli adwokata (nieraz osamotnionego) elementarnych praw ludzkich maleńkiego człowieka rozwijającego się pod sercem swej matki. „Czy godzi się wynajmować płatnego zabójcę, aby zniszczyć życie ludzkie?” – pytał retorycznie papież Franciszek, odpowiadając na pytanie, czy istnieją uzasadnione racje dla przerwania ciąży (Wywiad Franciszka dla programu „Salvados” w telewizji hiszpańskiej La Sexta, 1 kwietnia 2019). „Przerwać ciążę oznacza zabić kogoś” – dodał papież, uzasadniając tym samym, że ochrona życia jest jedną z kluczowych wartości chrześcijaństwa i ... człowieczeństwa (audiencja środowowa w Watykanie, 10 października 2018: <http://www.tvn24.pl>).

*ks. Robert Skrzypczak*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego

